

Teatr jako lustro rzeczywistości nie jest miłą rozrywką

## 665 Ciemno, choć wszystko widać

**Toruński teatr nigdy nie bał się problematyki współczesnej. Tak za ostatniej dyrekcji, jak za poprzednich co roku znajdowała się w repertuarze współczesna sztuka. Tym razem mamy jednak zupełnie co innego. Zamiast subtelnych rozważań na abstrakcyjne tematy, teatr pokazuje opowieść o gwałcie i kazirodztwie.**

Nowa dyrekcja Teatru Horzyce zaangażowała cenioną w Polsce specjalistkę ze Szczecina, Annę Augustynowicz, której sławę przyniosły właśnie realizacje sztuk współczesnych o ostrej wymowie. Historia Agnes zgwałconej przez ojca w wieku 12 lat i wykorzystywanej przez następne cztery lata opowiedziana została wprost, ale bez epatowania drastycznym obrazem. Ucieczkę od dosłowności służy przede wszystkim pomysł, by wszystkie kwestie Agnes – dziecka i podlotka wypowiedziała Agnes dorosła. W ten sposób biorące udział w przedstawieniu dziewczynki są tylko niemymi uczestniczkami gry dorosłych, a osiąga się w ten sposób efekt dodatkowy – właśnie obcości i samotności dziecka (dzieci i ryby nie mają głosu). Aktorzy poprowadzeni zostali tak, by ograniczyć wszelką zbędną ekspresję.

Ojciec (szary obywatel) Paweł Tchórzelski – wydaje się wręcz chłodny i beznamiętny, i gdyby nie działania sceniczne, trudno byłoby uwierzyć, że potrafi krzykiem i biciem terroryzować cały dom.

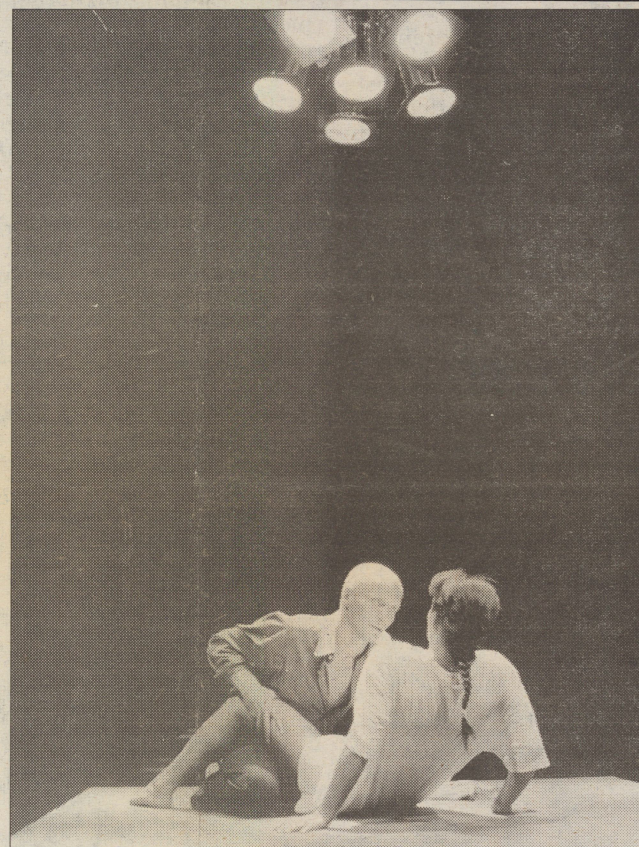
W trudnej roli Agnes dorosłej, której wspomnienia wywołują kolejne sceny dramatu, Jolanta Teska ubrana w białą sukienkę opowiada o wysiłku bohaterki włożonym w walkę z ojcem, ale bardziej w walkę ze sobą. Najpierw o to, by móc się wyrwać i przeciwstawić ojcu, potem o przezwyciężenie psychicznych skutków wydarzeń. I ona ucieka od wszelkiej wyraźnej ekspresji. Z uprzejmym uśmiechem, lekką ironią, nienaganną dykcją i równowagą emocjonalną wypowiada poszczególnie kwestie Agnes. Chwilami może to irytować, ale jest zamierzone. Na naturalność pozwala sobie dopiero

w scenie zbliżania się do pierwszego mężczyzny, który może stać się jej naprawdę bliski (jako Pierre ciepło i spokojnie partneruje Tesce Michał Marek Ubysz, który potrafi tu nie być męski i uwodzicielski). Nie mniej trudne zadanie, przedstawienia bez słów odczuć i reakcji Agnes-podlotka, ma Anna Magalska Milczarczyk. Gra tylko ciałem – mniej twarzą – i robi to tak, że niemal fizycznie czuje się jej opór i niemy protest. Bardzo dobrze radzą sobie również obsadzone w rolach Agnes i Francois trzy dziewczynki. W programie, zgodnie z teatralną tradycją, figurują trzy gwiazdki. Dwie młode aktorki mają już jednak nazwiska funkcjonujące w teatrze (Ania Antonowicz) i filmie (Karolina Ostrożna).

Każda postać ma tu swój kolor Agnes – zawsze biały, ojciec – szary, matka – odcienie niebieskiego, jej siostra – jasny, pastelowy kostium. Delikatne operowanie światłem pozwala przy nie zmienionej dekoracji płynnie przenosić się z ciemnego mieszkania do domu na wsi czy nad oceaniczną plażą. Kluczowym

postaciom i sytuacjom przyporządkował różne klimaty elektronicznej muzyki Jacek Ostaszewski. Najważniejsze jest jednak światło. Dramat Agnes rozgrywa się we wnętrzu, które jest zarazem ciemne, lecz przejrzyste, dzięki scenografii zamykającej przestrzeń klatką z szyb i lustro. Najgorszym doświadczeniem dziewczynki towarzyszy zimne światło chirurgicznej lampy wiszącej nad środkiem sceny, które gaśnie tylko wtedy, gdy dorosłej Agnes udaje się wyrwać ze złej mocy dawnych wspomnień.

Widzowie oglądają dramat usadzeni niby studenteria w pokazowej sali operacyjnej lub publiczność w sali sądowej. Sceny z sądu rozgrywane są zresztą twarzą do widowni. Jakby widownia miała tu wyrokować – widząc w ciemnych lustrach, po drugiej stronie rozdzielającej ją od aktorów przezroczystej siatki swoje własne odbicie. To nie jest pozycja ani wygodna, ani przyjemna. Trudno jednak odrzucić i zlekceważyć to, co się obejrzało. Tym bardziej, że reżyserka wyciszyła francuski dramat z



Fot. STANISŁAW WOJCIECH RESZKIEWICZ

**Ojciec – Paweł Tchórzelski, Agnes podlotek – Anna Magalska-Milczarczyk**

wszelkiej lirycznej deklaracji, obecnej w tekście, sprowadzając rzecz niemal do reporterskiej relacji wedle zasady, że ostry temat wymaga spokojnych środków.

ANDRZEJ CHURSKI

Catherine Anne: **Agnes**. Reż. Anna Augustynowicz, scen. Marek Braun, kostiumy Zuzanna Korwin, reż. światła Krzysztof Sendke, muzyka Jacek Ostaszewski. Prapremiera polska 7 września 1997.